Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 16 (89) Sobota, 17. kwietnia 1926 Rok III.

ZAMACH NA MUSSOLINIEGO.



Gdy Benito Mussolini, otwarłszy Kongres Chirurgów w Rzymie, schodził z Kapitolu, by wsiąść na samochód, jakaś szalona Irlandka, Violetta Gibson, dokonała na niego zamachu, na szczęście nieudanego. Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego z plastrem na nosie na kanonierce Cavour, udającego się po zamachu w podróż do Trypolisu.

Porry-Pastorel.

DO NUMERU OBECNEGO ZAŁĄCZAMY NA STRONICY 17. TRZECI Z KOLEI KUPON DO

PLEBISCYTU

na najpiękniejszą główkę z nadesłanych na nasz konkurs fryzur à la garçonne. Każdy odbiorca naszego pisma zechce na kuponie tym napisać numer tej główki, którą za najpiękniejszą uważa. Główka, która otrzyma w ten sposób największą liczbę głosów, nagrodzoną zostanie pierwszą premją t. j. wspaniałą toaletą balową lub wieczorową (do wyboru). Druga z kolei pani, która po tamtej pierwszej otrzyma największą liczbę głosów, dostanie drugą nagrodę a w ten sam sposób przyznane będą trzecia i czwarta nagroda. Plebiscyt trwa **do końca kwietnia,** poczem z końcem maja ogłosimy jego wynik.

W POLSCE.





Pożar w I. Dyonie wojsk samochodowych. Dnia 3 b. m. wybuchł pożar w I. Dyonie wojsk samochodowych w Warszawie. Ofiarą katastrofy padło 27 samochodów i dwa motocykle. Straty materjalne skarbu wojskowego, spowodowane pożarem, są znaczne. Śledztwo ustali, czy przyczyną pożaru jest karygodna nieostrożność, czy też zbrodniczy zamach. Zdjęcia nasze przedstawiają zgliszcza, fotografowane w godzinę po pożarze.

Ag. fot. „Światowida".





P. Paul Boncour w Polsce. Wybitny francuski mąż stanu p. Paul Boncour, drugi stały delegat Francji do Ligi Narodów, przybył do Polski, dla zwiedzenia wszystkich ważniejszych jej ośrodków. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia przyjazd p. Boncoura (╳) do Warszawy, gdzie go witali przedstawiciele władz rządowych i prasy. P. Boncour zwiedził też Kraków. Zdjęcie na prawo przedstawia go (╳), zwiedzającego w towarzystwie rodziny i redaktora Haekera (╳╳) muzeum Czartoryskich w Krakowie. Wizyta znakomitego Francuza przyczyni się niewątpliwie do rozwiania uprzedzeń antypolskich, nurtujących ciągle jeszcze w pewnych kołach zagranicznych. Niemiecka propaganda prasowa rozszerza skrzętnie fałsze o Polsce, toteż jest dla nas korzystnem, gdy nieuprzedzeni cudzoziemcy informują się naocznie o stosunkach w Polsce i urabiają sobie objektywną opinię o nas.

Ag. fot. „Światowida".

ZAGRANICĄ.





Pogrzeb królowej-wdowy duńskiej. Pogrzeb królowej Ludwiki, matki obecnego króla duńskiego Chrystjana X., odbył się w starożytnem miasteczku duńskiem Roskilde, gdzie spoczywają od wieków królowie duńscy. Zdjęcie nasze przedstawia korpus dyplomatyczny na pogrzebie, wśród którego są: poseł polski pan K. Rozwadowski (X) z żoną, oraz sekretarz poselstwa amerykańskiego Harriman (XX), nowomianowany do Warszawy, jako sekretarz poselstwa amerykańskiego.

Nowy gabinet rumuński. Zdjęcie nasze przedstawia nowego premjera rumuńskiego, gen. Averescu, w chwili gdy wychodzi z pałacu królewskiego, odpowiadając na pytania czekających na niego dziennikarzy rumuńskich.

Fot. J. Berman, Bucuresti.

Świąteczny ruch na kolejach londyńskich. Zdjęcie nasze przedstawia słynny dworzec kolejowy londyński Waterloo w dniach świąt. Tłumy publiczności cisną się przed peronem, z którego pociągi kolejowe odjeżdżają, wywożąc na świeże powietrze mieszkańców stolicy angielskiej, w której zaraz z nastaniem wiosny rozpoczęły się gorące dni.

O B R A Z K I Z P O L S K I.



Hubert Linde przed sądem. W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozegrał się epilog głośnej sprawy byłego prezesa P. K. O. Huberta Lindego i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu Państwa. Na naszem zdjęciu siedzą na ławie oskarżonych od lewej ku prawej: H. Linde, W. Bau i Hryniewicz, przed nimi na ławie obrońców siedzą od lewej: mecenasi pp. Szurlej, Perzyński i Ettinger.
Ag. fot. „Światowida".



Nauczycielstwo szkół średnich czci Obrońców Lwowa. Nauczyciele szkół średnich, zebrani we Lwowie na walnem zgromadzeniu dorocznem T. N. S. W. udali się gremialnie na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie na mogiłę ich złożyli wieniec.
Fot. Münz, Lwów.



Walne Zgromadzenie T. N. S. W. we Lwowie. Z udziałem delegatów ze wszystkich stron Polski odbyło się we Lwowie po raz pierwszy od wskrzeszenia Polski doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych. Zdjęcie nasze przedstawia widok na salę podczas otwarcia zjazdu. Fot. M. Münz, Lwów.



Kongres Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych w Wiedniu. Na Kongres ten desygnowani byli z ramienia Polski członkowie prezydjum Rady Naczelnej polskiej konfederacji pp. (od lewej): Sasowski, Mora, Brzeziński, Dr. Dłuski i prof. Rygier. F. K. Pęcherski.



Tam, gdzie stanie pomnik Szopena w Warszawie. Na pomnik Szopena w Warszawie wybrano ostatecznie miejsce prawie u samego wylotu Al. Ujazdowskiej ku Belwederowi, naprzeciwko Szkoły Podchorążych i przystąpiono już do robót niwelacyjnych na tym terenie. Ag. fot. „Światowida".



Czescy goście w Warszawie. W tych dniach bawili w stolicy delegaci czecho-słowackich Kas Chorych, celem zapoznania się z urządzeniem tych instytucji w Polsce. Na naszem zdjęciu stoją na dworcu w Warszawie od lewej ku prawej poseł Spatny, p. Parchamowicz, b. min. poseł Johanis i sekr. pos. dr. Viseh. Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI ZAGRANICZNE.



Nowy „król" francuski. Po śmierci ks. Filipa Orleańskiego pretendentem do tronu francuskiego został jego kuzyn ks. Guise, który przybrał imię „Jana III".

Fot. Atlantic, Berlin.



Kard. Dubois z wielką wstęgą Orła Białego. Arcybiskup Paryża kard. Dubois odznaczony został najwyższem odznaczeniem Polski, wielką wstęgą orderu Orła Białego.

Fot. S. Londyński, Paris.



Dymisja Pasicza. Nikoła Pasicz, 80-letni mąż stanu, przed wojną już kilkakrotnie premier serbski, później zaś jugosłowiański, ustąpił w tych dniach pod naciskiem opozycji.



Pangalos prezydentem Rzeczypospolitej greckiej. Zgodnie z przewidywaniami, przy ostatniem głosowaniu na prezydenta rzeczypospolitej helleńskiej, olbrzymią większość otrzymał grecki naśladowca Mussoliniego i Primo de Rivery gen. Pangalos. Równocześnie jednak powstała przeciwko niemu silna opozycja.

Fot. Keystone View.



Kongres emigracji rosyjskiej w Paryżu. W Paryżu, głównym ośrodku rosyjskiej emigracji antibolszewickiej, odbył się kongres zwolenników przywrócenia caratu. Obradom przewodniczył znany polityk Piotr Struve (X), który będąc niegdyś socjalistą, obecnie poszedł całkowicie na prawo.

Ag. de la Presse Illustrée.



Sukces młodocianego pianisty polskiego. Juliusz Chajes, Lwowianin, 13-letni pianista, dał niedawno temu koncert w Wiedniu, na którym odegrał utwory mistrzów polskich, a nadto swoją własną kompozycję. Prasa wiedeńska stwierdza wielki sukces młodego artysty.



Pacyfistyczna rzeźba. Władze państwowe w Paryżu usunęły z tamtejszej wystawy Salonu Niezależnych rzeźbę „Niech Żyje Wojna" znanego ze skrajnych przekonań Algierczyka Charles de Pouvreau-Baldy.

Fot. Ag. de la Presse.

JAK UBRAĆ NASZE DZIECI?



Biała jedwabna sukienka naszywana guziczkami.



Zgrabniutka pyjama z różowego jedwabiu, przybrana białem.



Piękna biała pikowa sukienka z koronką.



Wiosenne słońce wywabia na spacery roje dzieci. Młodociani dżentelmeni i młodziutkie damy prezentują wiosenne kostjumy, stanowiące miniaturowe kopje strojów dla dorosłych. Moda obecna niezna właściwie żadnych różnic wieku. Na ulicy można z daleka babcię wziąć za wnuczkę, ponieważ obie noszą kapelusze tego samego fasonu, ubierają się w te same barwy i przestrzegają jednako smukłej linji. A prawnuczka, licząca lat 6 czy 10, także nie wiele się różni wyglądem zewnętrznym, ponieważ sukienki jej i płaszczyki robione są mniej więcej tym samym krojem i z takich samych materjałów.

Dzieci, a specjalnie dziewczynki ubiera się bardzo krótko. Sukieneczki odsłaniają kolanka i to nie tylko u zupełnie małych dziewczątek, ale także i u starszych do lat 12.



Śliczny płaszczyk dla dziewczynki, z popielatego aksamitu, z czapeczką z tego samego materjału.



Ubranie jak najmniej krępuje swobodę ruchów dziecięcych i to właśnie jest współczesnej mody wielce dodatnią cechą. Musi się również przyznać, że taka dziewczyneczka w jasnej, króciutkiej, swobodnie opadającej sukience, przeważnie bez rękawków, wygląda zgrabnie, prześlicznie, jak żywa laleczka, a w swobodzie ruchów nie jest bynajmniej skrępowaną.

Co się tyczy barw, to oczywiście w ubraniu dziecięcem przeważać winny barwy jasne, chociaż matki nieraz ze względów praktycznych przekładają kolory ciemniejsze.

W lecie długie pończoszki u dzieci są prawie zupełnie wykluczone. Nasi milusińscy chodzą w skarpetkach, hartując swoje gołe nóżki i wystawiając je śmiało na opalające promienie słońca.

Jaga.

ZE SPORTU W POLSCE.



Match Pogoń—Cracovia. Przed kilkutysięczną rzeszą widzów rozegrały się ostatnio zawody piłki nożnej pomiędzy krakowską „Cracovią" a lwowską „Pogonią", z wynikiem 3 : 1. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy Ptak z Cracovii strzela głową pierwszą bramkę. Ag. fot. „Światowida".



Ogólno-polski bieg sztafetowy. Krakowski klub sportowy „Cracovia" urządził w okresie świątecznym ogólno-polski bieg sztafetowy na przełaj, w którym zwyciężyła I. sztafeta Cracovii. Zdjęcie nasze przedstawia jej uczestnika p. Bukowskiego, przybywającego do mety. Ag. fot. „Światowida".



Polska ekipa na zawody hippiczne w Nicei i Rzymie. I tego roku w międzynarodowych konkursach hippicznych w Nicei i w Rzymie weźmie udział polska ekipa. Zdjęcie nasze przedstawia : od lewej ku prawej pp. rtm. Królikiewicz, mjr. Toczek, rtm. Chojecki, rtm. Dziadulski, por. Kon, rtm. Dobrzański, rtm. Antoniewicz i por. Szosland.



Warszawski match Wisła—Polonia. W dniach 4 i 5 kwietnia odbyły się na Dynasach w Warszawie zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzem Warszawy Polonją, a mistrzem okręgu krakowskiego Wisłą. W obu spotkaniach odniosła zwycięztwo drużyna krakowska (3:1 i 4:2). Zdjęcie nasze przedstawia gracza Wisły, obstawionego przez dwóch graczy Polonji. Ag. fot. „Światowida".



Jubileusz piłkarza. Kpt. drużyny Polonia p. Stefan Loth obchodził uroczystość 15-lecia gry w piłkę, nożną oraz dwóchsetnego matchu w barwach Polonji. Z tej okazji wręczono mu (X) kwiaty. Ag. fot. „Światowida".



Z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Z otwartej tam wystawy portretów Stanisława Niesiołowskiego reprodukujemy tutaj portret p. generałowej Władysławowej Sikorskiej.
Ag. fot. „Światowida“.

Czytelników i przyjaciół „Światowida“ upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **„ŚWIATOWIDA“**.



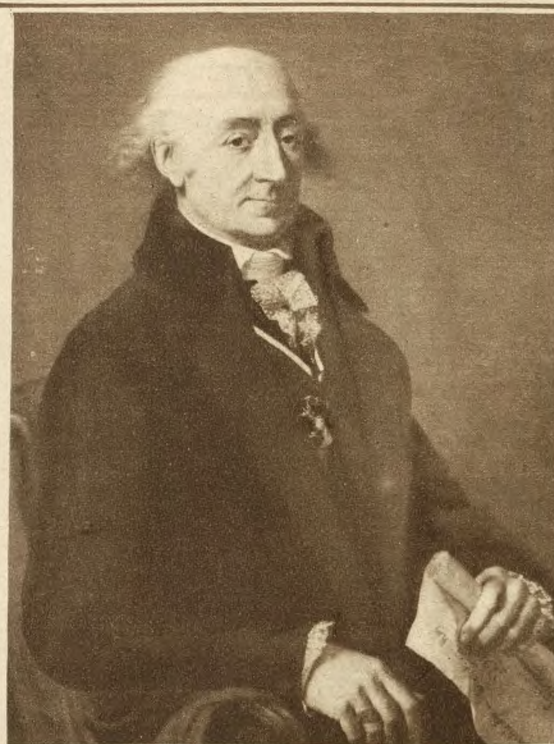
Tragedja ostatniego cara w teatrze warszawskim. Warszawski Teatr im. Fredry wystawił sensacyjną, lecz i niepozbawioną wartości literackiej sztukę młodego autora p. Wiecheckiego p. t. Śmierć cara Mikołaja II. Z efektownego tego przedstawienia podajemy tutaj scenę pomiędzy carycą Aleksandrą (p. Wojdalińska) i osławionym Rasputinem (p. Strycki).
Ag. fot. „Światowida“.

OBRAZY OBCYCH MISTRZÓW.

Z wystawy, urządzonej staraniem prof. Dr. Jerzego hr. Mycielskiego w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.



M. B. Stein (1840—1880): Karolina z Iwanowskich ks. Sayn-Wittgenstein, przyjaciółka znakomitego kompozytora Fr. Liszta. Obraz olejny na płótnie, własność prof. Dr. Mycielskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Franciszek Xawery Fabre (1766—1837): Stanisław Małachowski, marsz. pamiętnego Sejmu Czteroletniego, na którym uchwalono Konstytucję Trzeciego Maja. Obraz olejny na płótnie, własność St. hr. Tarnowskiego w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida".



Domenico del Frate (1756—1830): Walerja ze Stroynowskich Janowa Felixowa hr. Tarnowską z Dzikowa, miniaturzystka z min. matki w ręku (1806), obraz olejny na płótnie, własność hr. St. Tarnowskiej.
Ag. fot. „Światowida".



Karol Pawłowicz Briullów (1799 do 1852) prof. akad. Petersburskiej: Idylla włoska. Obraz olejny na płótnie. Sygnowany współcześnie.
Ag. „Światowida".

Alexander Stankiewicz (1824—1892 uczeń Briullowa): Kieliszek wina Chianti. (1855) Akwarella. Sygn. i dat. Własność hr. Jana Mycielskiego, Wiśniowa.
Ag. fot. „Światowida".



Aleksander Orłowski (1777—1832): Pers. Sygn. 1822. Gwasz.
Ag. fot. „Światowida".



Angelica Kaufmann (1741 do 1807) Idalja z Potockich ks. Sapieżyna (?) z kwiatami w parku (około 1800 r.) Obraz olejny na płótnie, własność hr. A. Potockiego, Olsza.
Ag. fot. „Światowida".





WILNO.





Kaplica św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej, zbudowana na wzór Zygmuntowskiej na Wawelu za Zygmunta III. i Władysława IV. mieszcząca w sobie srebrną trumnę z relikwiami św. Kazimierza, posągi królów z dynastji Jagiellonów, w podziemiach zaś zwłoki króla Aleksandra i dwóch żon Zygmunta Augusta: Elżbiety Rakuszanki i Barbary Radziwiłłówny, oraz serce Władysława IV. Ag. fot. „Światowida".



Brama klasztoru Benedyktynów, jeden z najbardziej nastrojowych fragmentów starego Wilna. Ag. fot. „Światowida".



Arkadowy dziedziniec imienia ks. Piotra Skargi w budynku Uniwersytetu Stefana Batorego, założonego przez tego wielkiego opiekuna Wilna, wszechnicy, której uczniem był Adam Mickiewicz, a profesorami wśród wielu innych wybitnych uczonych bracia Jan i Jędrzej Sniadeccy, oraz Joachim Lelewel. Zniesiony przez rząd zaborczy Uniwersytet Stefana Batorego, wskrzeszony w odrodzonej Polsce, jest dzisiaj ważną placówką kultury polskiej na Kresach. Ag. fot. „Światowida".



Wnętrze kaplicy syna Kazimierza Jagiellończyka, św. Kazimierza (1458-1484, kanonizowanego w roku 1520). Srebrna trumna na ołtarzu z relikwjami świętego pochodzi z roku 1704. Ag. fot. „Światowida".

W pomroce dziejowej giną początkowe dzieje Wilna. Według przypuszczeń znakomitego czeskiego historyka, lingwisty i archeologa Szafarzyka, założycielem Wilna było słowiańskie plemię Wilków na wybrzeżach Wilji, będących niegdyś ważnym punktem przeładunkowym dla żeglarzy skandynawskich, udających się tą drogą aż do Grecji. Plemiona etniczne litewskie dopiero od połowy XII. wieku pod naciskiem Niemców, prących z północy, rozpostarły się w kierunku południowo-wschodnim. Książę litewski Mendog opanował ziemie słowiańskie na wschód aż pod Płock, na zachód pod Nowogródek i Grodno. W tym to okresie Wileńszczyzna dostaje się pod panowanie Litwy. Pierwiastek słowiański Wileńszczyzny w owym jednak czasie utrzymuje się na pierwszym planie, czego dowodem jest używanie języka słowiańskiego, a mianowicie ruskiego. Książę litewski Gedymin przenosi stolicę swą z Trok do Wilna i z tego też czasu pochodzi pierwsza data historyczna, dająca się ustalić w dziejach Wileńszczyzny: w roku 1323 Gedymin wysyła z Wilna list do Papieża, oświadczając gotowość przyjęcia wiary Chrystusa w zamian za pokój ze strony Krzyżaków i Niemców. W trzy lata potem przybywają do Wilna pierwsi misjonarze chrześciańscy, członkowie zakonu św. Franciszka i Dominika, a książę pozwala im na swobodne odprawianie nabożeństw. Gedymin wznosi też tutaj na górze, zwanej „Turzą", pierwszy zamek obronny. Po śmierci tego księcia rezyduje tutaj jego następca Jawnuta, po nim zaś panują nad Litwą bracia Kiejstut i Olgierd, dzieląc olbrzymie swoje państwo na dwie części: Litwę Kiejstuta ze stolicą w Trokach i Olgierdową z Wilnem. W roku 1377 Krzyżacy zdobywają Wilno i niszczą kwitnące już wówczas miasto. Syn Olgierda Jagiełło, przez małżeństwo z Jadwigą, łączy na zawsze losy Litwy, a tem samem i Wilna z historją Polski, a miasto staje się drugą obok Warszawy stolicą tego potężnego państwa. Dzieląc z Polską wspólne koleje losów dobrych i złych, Wilno po upadku Rzeczypospolitej przeżywa świetną epokę kulturalną za czasów młodego Mickiewicza, a w odrodzonej Polsce łączy się znowu niepodzielnie z Polską.



Wspaniały kościól katedralny pod wezwaniem św. Stanisława, zbudowany w stylu klasycznym w końcu XVIII stulecia, na miejsce drewnianego kościółka, wystawionego przez Władysława Jagiełłę w roku 1387. Obok katedry znajduje się odosobniona dzwonnica, niegdyś jedna z wielu baszt obronnych, dopiero w wieku XVI przerobiona na dzwonnicę.



Strona wjazdowa Ostrej Bramy, tej najdostojniejszej z dawnych baszt Wilna z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, będącej obok Częstochowskiej przedmiotem najwyższego kultu wszystkich Polaków, przed którą modlił się w dziecinnych latach twórca „Pana Tadeusza". „Światowida".





W środku na lewo: Pałac reprezentacyjny Rzeczypospolitej, niegdyś pałac biskupi. Tutaj mieszkali przejazdem w Wilnie Stanisław August, Ludwik XVIII francuski, Wilhelm Pruski, a wreszcie w roku 1812 cesarz Napoleon. Z dawnego pałacu nie pozostało jednak nic. Obecny pochodzi z czasów cara Aleksandra I. a gościł w swoich murach Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w okresie „Litwy Środkowej" gen. Żeligowskiego, ostatnio zaś w roku 1923 prezydenta Wojciechowskiego. — W środku na prawo: Brama klasztoru pp. Wizytek przy ulicy Rossa, pochodrąca z drugiej połowy XIX stulecia, dzisiaj też już osnuta nastrojową atmosferą zabytku minionej przeszłości. Ag. fot. „Światowida".



Głowna synagoga, powstała prawdopodobnie w roku 1572, dzisiaj zasłonięta rozmaitymi dobudówkami z końca XVIII. stulecia. Wnętrze synagogi zdobiły dawniej wspaniałe stare świeczniki mosiężne, w r. 1915 wywiezli je jednak Moskale do Rosji. Ag. fot. „Światowida".

STARO-MAURYJSKIE TYPY I OBYCZAJE W HISZPANJI.



Obyczajem starych Maurów i dzisiejsi chłopcy hiszpańscy w odleglejszych dzielnicach miast żują całymi godzinami trzcinę cukrową, dzięki czemu podobno mają lśniąco białe zęby. Fot. Frankl, Berlin



Jak niegdyś mauryjskie kobiety, tak i dzisiaj Hiszpanki w małych miastach, szczególnie na południu, piorą bieliznę w kamiennych korytach, do których ze studni woda rurami dopływa. Fot. Frankl, Berlin.



Głównym pomocnikiem handlarzy, wędrujących z targu na targ, jest koń, który ciągnie wózek, naładowany mnóstwem tobołów z towarami, przywiązanych prymitywnie wieloma rzemykami i postronkami. Fot. Frankl, Berlin.



Nawet krosna nie są wśród ludności wiejskiej poł. Hiszpanji znane. Tkanie płócien na bieliznę odbywa się przy zastosowaniu prostego stołka.



W kruchych skałach wapiennych i kredowych w Hiszpanji ludność miejscowa buduje sobie prymitywne mieszkania, które oczywiście, jak za starych czasów, drwią sobie z nowoczesnych postulatów hygieny, jak czystość i dostęp świeżego powietrza. Fot. Frankl, Berlin.



Wieki całe minęły, a stare mauryjskie studnie zachowały się jeszcze w Hiszpanji. Na mocnej linie, biegnącej po kole, umocowane są gliniane naczynia, a koń, obracając koło, wydobywa je na wierzch i w ten sposób Hiszpanki czerpią wodę ze studni. Fot. Frankl, Berlin

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Uczczenie p. Pawła Boncour w Warszawie. W Sądzie Najwyższym w Warszawie odbyła się uroczysta Akademja Rady Adwokackiej ku uczeniu przebywającego w Polsce drugiego stałego delegata Francji do Ligi Narodów w Genewie, p. Pawła Boncour. Zdjęcie nasze przedstawia widok na salę. W pierwszym rzędzie siedzi p. Boncour (×), obok niego min. spraw. p. Piechocki (××).

Fot. K. Pęcherski, Warszawa.



Z Poselstwa wielkobrytyjskiego w Warszawie. W salonach Poselstwa wielkobrytyjskiego w Warszawie, odbył się koncert znanej pianistki p. van Baehrenstaen. Na naszem zdjęciu siedzą na kanapie od lewej: pp. prof. konserw. Melcer, małżonka posła Max-Müllerowa i kapelmistrz Fitelberg; za nimi stoją w środku premier dr. Skrzyński, obok niego na lewo poseł Max-Müller, przy fortepianie p. Baehrenstaen.

Ag. fot. „Światowida".



Z pobytu min. Kiernika w Krakowie. W Krakowie odbył się zjazd prezesów małopolskich rolniczych Towarzystw okręgowych pod przewodnictwem prezesa M. T. R. posła Witosa (×), przy udziale min. spr. rol. dr. Kiernika (××), który wygłosił wykład o obecnym stanie spraw rolniczych w Polsce. Ag. fot. „Światowida".



Jubileusz wybitnego artysty. Bolesław Szczurkiewicz, dyr. Teatru Polskiego w Poznaniu obchodzi w dniu 17. b. m. jubileusz 30-lecia pracy scenicznej.

Ag. fot. „Światowida".





Walny zjazd Harcerstwa Polskiego w Krakowie. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się VI. Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego. Zdjęcie nasze przedstawia salę podczas obrad. W pierwszym rzędzie siedzą m. in. pp. wiceprezydent Rolle, przewodniczący Zjazdu (1), ks. Lorek, kapelan harcerzy (2), protektor Łoś (3), R. Bniński, prezes Związku (4), gen. Kuliński (5).

Ag. fot. „Światowida".



Mussolini na kongresie chirurgicznym w Rzymie. Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego (×), przewodniczącego inauguracyjnemu posiedzeniu kongresu włoskich chirurgów na Kapitolu w Rzymie. Po wyjściu Mussoliniego z kongresu, dokonano, jak wiadomo, na niego zamachu.

Fot. Porry-Pastorel, Roma.



Zbrodnicza ręka rozkręciła śruby szyn na torze między Rzezawą i Słotwiną i spowodowała wykolejenie się pociągu pospiesznego, dążącego do Wiednia. Zdjęcie nasze przedstawia na lewo rozbity parowóz, tender i wóz pocztowy, na dalszym planie rozbity wagon wiedeński i czechosłowacki.

Ag. fot. „Światowida".

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

Labulon siedział przy łożu chorego aż do samego rana.

Rozbierając Maurycego, z przerażeniem zauważył, że ten miał na sobie płaszcz i kapelusz Henryka.

— Na Boga — warknął stary — jakoś ten kapelusz nie na swojem miejscu siedzi! Dobrze, że przynajmniej ma na czem siedzieć, bo już myślałem, słuchając bajd Feliksa, że mój Maurycy spaceruje bez łba na karku.

Przed świtaniem pies zaczął ujadać i rzucać się do drzwi. Stamp natychmiast zgasił świecę i wyszedł przed dom. Ale wokół było pusto i głucho, tylko w dali majaczyły ciemne zarośla, odsłaniając w kilku miejscach nagi grzbiet wgórza. Stamp miał już na dzisiaj dość samotnych rozmyślań i czuwania, chciał też czemprędzej powrócić do chaty, nie widząc naokoło nic podejrzanego. Ale gdy się właśnie do odwrotu zbierał, stłumione stąpania konia doszło jego uszu. Przypadł do ziemi.

Po chwili z ciemności wynurzyła się sylweta jeźdźca. Stamp poznał płaszcz Geralda. Na bladym szafirze przedrannego nieba sylweta jeźdźca zarysowała się wybornie: tak. Stamp się nie mylił, jeździec nie miał głowy! Stamp nie wierzył własnym oczom. Więc to nie była halucynacja pijanego Feliksa! Mój Boże, jakaś mara przeraźliwa. Leb zerwał się na równe nogi.

Ale zjawa nie znikła, przeciwnie koń miarowym truchtem, nie poganiany przez straszliwego jeźdźca, zbliżał się ku staremu traperowi.

Stamp nie wytrzymał i porwał się do broni. Zawahał się jednak. A nuż w tem widziadle tai się życie jakiegoś mistycznego człeka? Zawołał przeto głośno:

— Hej, tam, dobrodzieju, panie tego, dlaczego wyjechałeś na spacer bez głowy? — Głos jego rozległ się bez echa w pustym stepie i tak się wydało staremu, że drżał nieco. W odpowiedzi na głos ten rozległo się tylko ciche rżenie konia.

— Czy jesteś głuchy? — zawołał znowu Stamp, podnosząc głos dla dodania sobie odwagi. Chce oto z tobą mówić Leb Stamp, stary myśliwy z nad brzegów Mississippi. Tu niema żartów, panie tego. Nóżki na stół! Albo połkniesz kulę, zrozumiałeś? Jeszcze milczysz? Ha! daję ci sześć sekund czasu do namysłu. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, . . . sześć!!

W tem miejscu rozległ się strzał. Echo jego pobiegło wzdłuż budzących się fal Alamo, ale jeździec pozostał w siodle sztywny i wyprostowany. Zawrócił tylko konia w miejscu prawie i pocwałował w step.

Leb Stamp nie należał do zabobonnych ludzi. Ale mu krew zamarła w żyłach. Przeżegnał się i zmówił „wieczny odpoczynek", choć wargi latały mu jak w febrze.

Wrócił do domu: widok zbiedzonego Maurycego i Feliksa naprawdę przejętego chorobą swego pana wlał mu trochę otuchy do krwi. Potrzebował się zająć czemś konkretnem. Zmienił choremu opatrunek i chciał coś przegryźć. Ale okazało się, że z powodu zamierzonego wyjazdu cała spiżarnia była opustoszała, a Feliks nastraszony tajemniczemi widziadłami wydudlił do kropli wszystką wódkę. Leb Stamp wybrał się więc na polowanie.

Gdy wyszedł przed chatę, słońce oblewało złotem całą blado-zieloną prerję. Uśmiechnął się stary bezzębnemi ustami do słońca: zawsześ to raźniej po dniu, i począł kroczyć po trawie, srebrzystej od rosy. Buty jego strząsały jasne kropelki i zostawiały ciemne ślady za sobą.

— Hej, tam — zawołał zdala do Feliksa, który się gotował do czyszczenia koni — pilnuj pana, bo możemy tu mieć wkrótce niepożądanych gości. A ja się tu obejrzę za jakim indykiem na objad, panie tego! Jakby tylko kto co, to zaraz wołaj na mnie, ja daleko nie odejdę.

Feliks pokiwał głową i patrzył za odchodzącym starcem. Resztki wódki jeszcze mu się w głowie kręciły, ale i bez tego, nicby z tego wszystkiego, co się w ostatnich godzinach koło niego stało, nie pojął. Pokiwał więc, jak rzekło się, głową i poszedł do swojej pracy, której jednak nie danem mu było skończyć.

Niefortunne odwiedziny i co z tego wynikło.

Ledwie dziesięć minut (najwyżej) stary Feliks czyścił swoje konie, gdy dobiegł jego uszu tętent. Serce mu mocno zabiło w piersi, ale lękał się spojrzeć w tamtą stronę, wyobraził sobie bowiem, że to będzie znowu jeździec bez głowy.

Ale tym razem nieznajomy miał głowę i to niebyle jaką. Śliczną i pięknie osadzoną.

— Tfu — splunął Feliks — czy tu się sztuka z jakiemiś przygodami rozbiła w pobliżu? A czego waść chcesz? — zagadnął niechętnie.

Młody chłopak zeskoczył zręcznie z konia. Dopiero z bliska poznał stary Feliks, że była to kobieta.

— A niech cię djabli . . . — zaklął — toż to Zadora!

Ale udawał, że niepoznaje wielbicielki swego pana i że ją bierze za młodego mężczyznę, gdyż w takim stroju Izadoru uważała, że jest bezpieczniej włóczyć się po puszczy.

— Czy zastałam mister Geralda? — zapytała zbliżając się do palisady.

— Jeżelibym powiedział że go niema w domu, skłamałbym beszczelnie — odparł zwolna Feliks. — Ale . . .

— Co ale? . . .

— Nie wiem, o co panu chodzi.

— Chciałabym się z nim widzieć.

— O to, pan źle wybrał! — powiedział Feliks, podkreślając słowo „pan", dla zaznaczenia, iż niby to nie poznaje pięknego gościa. — Chyba, że pan jesteś księdzem albo doktorem.

A w myśli dodawał po polsku.

— A pójdziesz ty stąd, szelmo babo! Patrzcie na nią, jakiego jej się kąska zachciało. Kiecki porzuciła i w portkach lata! — mruczał prawie głośno, zadowolony, że go Izadora zrozumieć nie może.

Piękna Hiszpanka poruszała się niecierpliwie.

— Nuże, tłumacz się jaśniej, co się z panem dzieje.

— A co panu potrzeba od niego!

— Chcę go odwiedzić.

— To się nie w porę jegomość wybrał, nie wpuszczę.

— A to dlaczego?

— Przedewszystkiem, bo to nie wypada!

— Nie wypada? Patrzcie mi go tam! Nie rozumować . . .

— Pewnie, że nie wypada. Mój pan oprócz koszuli nic na sobie niema. I to jeszcze targa rękami te resztki odzieży.

— Ależ to okropne! Ja nic z tego nie rozumiem.

— Czy nie rozumie pan, że mój pan leży w łóżku?

— Ale dlaczego?

— Bah! . . . gdybym ja wiedział. Ale tu nikt nic nie wie, nawet sam poczciwina Labulon Stamp.

— Leży w łóżku? Więc jest chory . . .

— Pewnikiem, żeby po zdrowiu w łóżku nie leżał.

— Co mu jest?

— Ciało ma do żywego podrapane. Ale najgorsze, że mi się zdaje, że ma ranne serce.

— Ranny?

— Jakby go kto wsadził do worka z kotami. Straszne rzeczy!

— A serce?

— No serce, to niby tak. Kobieta . . . — szepnął dramatycznie, nachylając się ku uchu Izadory i z zadowoleniem śledząc, jak się mieni na twarzy.

— Głupie żarty i nieprzystojna poufałość — warknęła Izadora, machnąwszy w powietrzu szpicrutą. — Puszczaj mnie doń natychmiast.

— Nie wieleby panu z tego przyszło.

— Dlaczego?

— Jest nieswój.

— Jakto nieswój?

— E! Pan to nic nie rozumie, jakbym po hiszpańsku gadał! Nieswój i basta! Rzuca się po łóżku, jakby go pogrzebaczem grzali. Może pan ma trochę wódki, bo nam wszystko wyszło?

— Ale czyż nie wiecie, że jestem kobietą?

— Albo to kobiety nie pijają wódki? Niech mi pani nie zawraca głowy.

— Cóż to za zuchwały służący! Puścisz mnie, czy nie?

— Nie puszczę.

— Mam ważną rzecz do zakomunikowania panu Geraldowi!

— To można odłożyć na później. Dzisiaj nie odróżni pani od starej Indjanki.

— Mam mu spłacić dług.

— Dług? To go pani nie potrzebuje widzieć. Może pani zostawić go u mnie. A ja pokwituję. Wprawdzie pisać to nie umiem, ale krzyżyk postawić to i owszem!

— Ależ ośle — nasrożyła się Hiszpanka — nie o pieniądze tu chodzi.

— To szkoda! Przydałyby się.

— To jest dług moralny.

— Moralny? — spytał przeciągle Feliks. — Przyznam się, że tego nie rozumiem.

— To mnie nic nie obchodzi. Puść mnie!

— Nie puszczę i basta! Jestem tu poto, aby nikogo nie wpuszczać i nikogo nie puszczę!

— Doskonale! — zawołała Izadora i wyminąwszy Feliksa skierowała się ku drzwiom z widoczną chęcią wejścia do niej siłą. Zdecydowane zaciśnięcie ust przekonało Feliksa o tem, że Izadora ma jakieś złe zamiary względem jego pana. Począł więc głosem wielkim wołać: na pomoc! Leb Stamp na pomoc!

Izadora, ogłuszona przeraźliwym krzykiem zdenerwowanego sługi, stanęła niezdecydowana. Niebawem nadbiegł zdyszany Leb Stamp.

— Co się tu stało? — zawołał już zdaleka do przestraszonego Feliksa.

— Na miłość boską — zwróciła się do niego Izadora — Niech mi pan pomoże. Muszę się natychmiast widzieć z panem Geraldem. Grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

— W jaki sposób znalazła się pani tutaj?

— Przyjechałam, poprostu. Czy mogę się widzieć z mistrem Geraldem?

— Ależ oczywiście.

— Czy naprawdę jest chory?

— Jest w tej chwili nieprzytomny!

— Niech pan pozwoli pozostać przy nim. Cała wyprawa wyruszyła z kolonji na poszukiwanie jego siedliska. Na szczęście nie znają drogi i już drugi dzień błądzą. Ale lada chwila mogą być tutaj. Moja ręka może się tu przydać!

— Ależ oczywiście, jest pani najdzielniejszą kobietą w tej okolicy, miss Izadoro!

— To jest miss Izadora? — z głupia zagadnął Feliks — a ja nie poznałem!

— Doskonale się składa — ciągnął Stamp — opieka kobiety jest tu koniecznie potrzebna. Niech go pani dogląda, a niech pani uważa, żeby nie spadł z łóżka i nie pozrywał opatrunków.

Izadora kwapiła się do izby, Labulon zatrzymał ją na chwilę.

— Wie pani . . . — powiedział — jedna rzecz . . .

— Proszę, niech pan mówi — zawróciła się Izadora.

Stamp przypomniał sobie całą historję Izadory, którą mu Maurycy opowiadał. Odgadł, jaki wulkan namiętnej miłości gorzał w piersi dziewczyny. Bał się, że wplątanie w tak już skomplikowaną akcję jeszcze jednej kobiety, pociągnie za sobą nowe i osobliwe zawikłania.

— Może jednak pani lepiej zaczeka, aż Maurycy powróci do zdrowia.

— Dlaczego? — niecierpliwiła się Hiszpanka.

— No, bo widzi pani, on jest nieprzytomny . . . Nie pozna pani . . . Powtarza imię jakiejś kobiety . . .

— Jakie imię?

— Zapewne siostry, którą pozostawił w kraju.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

ROZMAITOŚCI.



Wycieczka Johannitów na wyspę Rhodos. Członkowie Zakonu św. Jana, wywodzącego się jeszcze z czasów średniowiecznych, podczas swej tegorocznej pielgrzymki do Ziemi Świętej, zwiedzili również Rhodos, wyspę na morzu Egejskiem, gdzie w latach 1309—1522 była ich siedziba i gdzie dotychczas stoi stare ich zamczysko.

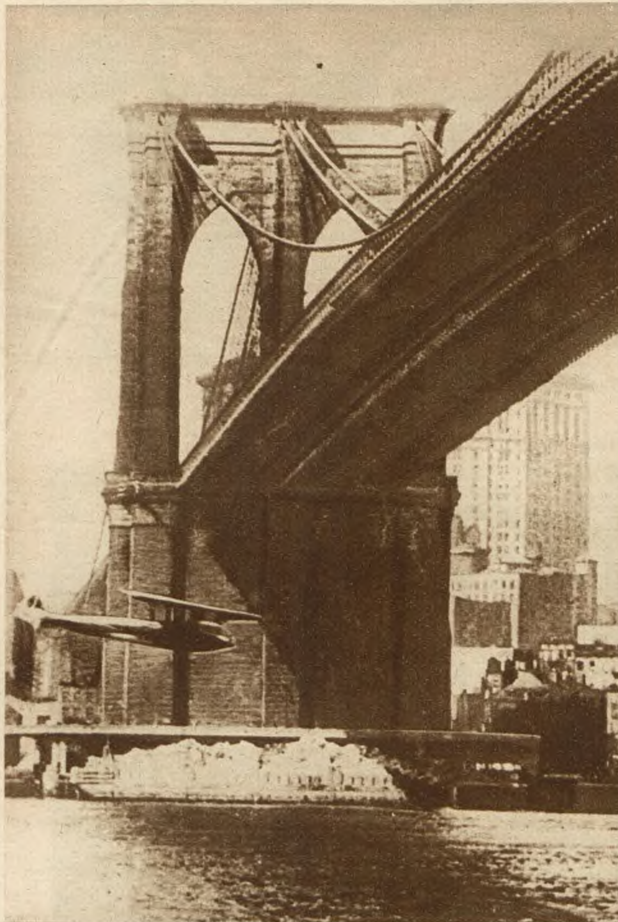
Fot. Sport & General Press Agency, London.



Ćwiczenia fizyczne Francuzek. Francja stosunkowo w tyle pozostała w dziedzinie kultury fizycznej i dopiero w najnowszych czasach zdąża i pod tym względem szybkim krokiem naprzód. Zdjęcie nasze przedstawia ćwiczenia dziewcząt na stadjonie Elżbiety w Paryżu.

Fot. Henry Manuel, Paris.







Słynny komik paryski. Najpopularniejszym komikiem kabaretów i musick-hallów paryskich jest Grock, przy każdym występie swoim budzący niepohamowany śmiech i to z pomocą dość prymitywnych środków.

Ag. de la Presse Illustrée.

Samolotem pod most. Niedawno w Paryżu katastrofą skończyła się próba przelotu pod wieżą Eifla. Natomiast w Nowym Yorku udało się podobne ryzykowne przedsięwzięcie pod słynnym mostem Brooklynu. Wywołało to tem większe wrażenie, że lotu tego dokonała kobieta Viola Gentry. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia samolot, przelatujący pod mostem, zaś zdjęcie prawe jest podobizną triumfatorki.

Agence Trampus, Paris.





Pierniki paryskie. Na odleglejszych przedmieściach Paryża w okresie świąt Wielkanocnych ustawiają się stragany, zupełnie podobne do naszych odpustowych. Dostać tam można rozmaite zabawki, jak również i przysmaki. Zdjęcie nasze przedstawia taki uliczny stragan z piernikami.

Service de Presse, Paris.

Z ciężkiej doli emigracji rosyjskiej w Paryżu. Kto z dawnej rodziny carskiej zdołał się uratować ucieczką zagranicę z pogromu bolszewickiego, ten musi teraz twardą pracą, jak zwykły śmiertelnik, zarabiać na utrzymanie. Wielka księżniczka Marja n. p., kuzynka ostatniego cara, założyła w Paryżu zakład haftowania i wyszywania na jedwabiu.

Ag. de la Presse Illustrée.

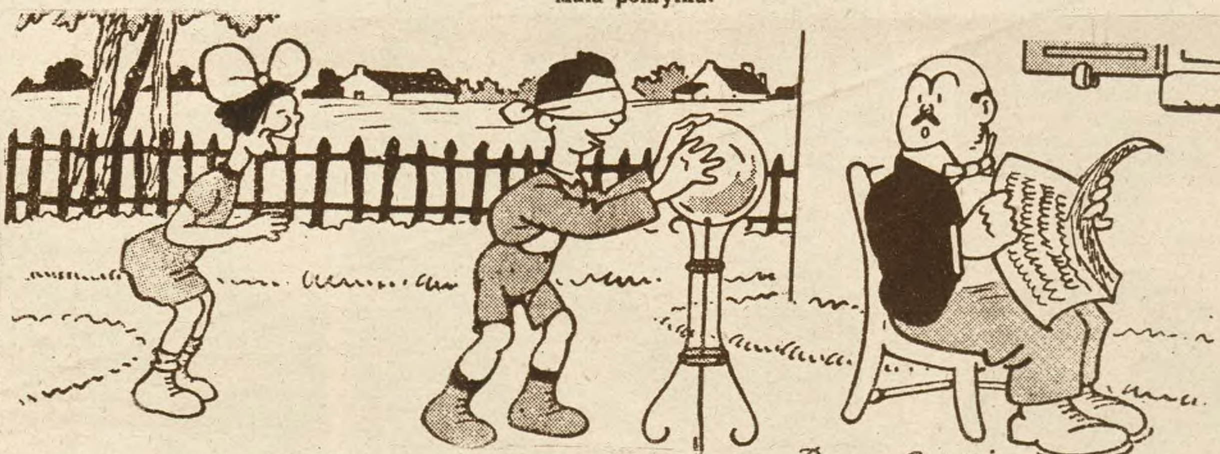
H U M O R.

Bezrobotny.



— Ano niema nijakiej roboty, pasażery nie chcą dawać do odnoszenia małych kuferków, a wielkich to mnie się znowu dźwigać nie chce.

Mała pomyłka.



— Aha, mam!... Złapałem, to wujcio Kazio...

Praktyczny wynalazek.



— A to znowu co za nowy sposób podawania zupy?!...

— Ano, to względem tego, żeby dobrodziej nie narzekał, że maczam wielki palec w zupie...

Roztropny Onufry.



— Czem to Onufry podpala w piecu?

— Niech wielmożny pan się nie boi, nie ruszę nigdy czystego papieru, biorę zawsze na podpałkę tylko zapisany papier z biurka...

Złośliwość mimowolna.



— Jakto? praktykuje pan jako lekarz od lat dwudziestu i nie posiada pan żadnego odznaczenia?

— Niestety, łaskawa pani, mam tylu nieprzyjaciół na tym świecie.

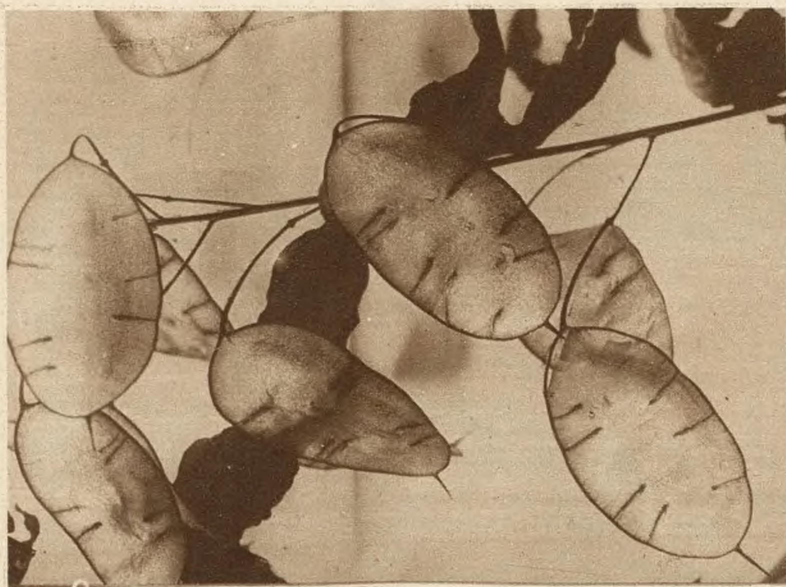
— A pewnie znacznie jeszcze więcej i na tamtym... Nieprawdaż?

Niebezpieczny instrument.



— Daj pokój, Maniu! Nie ruszaj tego, bo mamusia mówiła, że to strasznie niebezpieczny dla dzieci przyrząd...

Poradnik dla amatorów fotografów.



Ornament z suchych liści. Płyta „Alfa“ (Bydgoszcz) F. 36, 4 min. w oknie wieczorem.

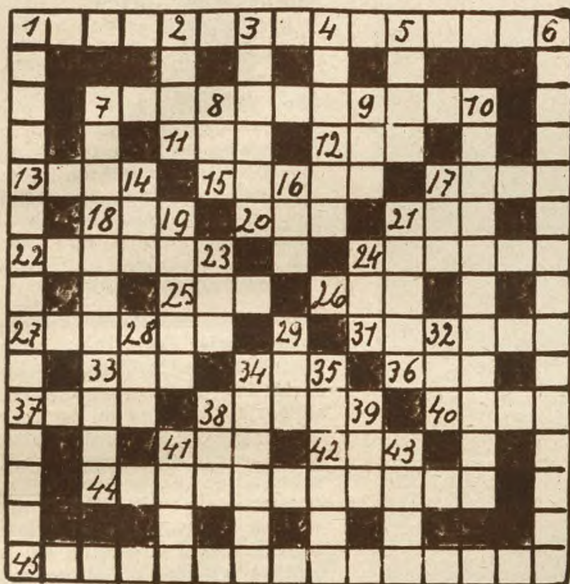
Zdjęcia kwiatów. Wprawdzie fotografja „czarno-biała“ nie może oddać naturalnych barw kwiatów, bez czego kwiat traci połowę swego uroku, to jednak dobrze oddana modulacja tonów, ładnie ujęty zarys kwiatu, może dać zdjęcie w całej pełni artystyczne. Kwiaty fotografuje się albo na polu, albo w pokoju, w wazonach. Zdejmując je w pokoju, trzeba układać je tak by w kompozycji nie było znać zupełnie wymuszonego zestawienia, to też bukiet przyniesiony z kwieciarni nie ma żadnej wartości dla fotografa. Kwiaty należy swobodnie rozłożyć w wazonie, czy urnie, tak, by całość miała dobre proporcje wysokości do szerokości, kwiaty powinny zwisać swobodnie, niesymetrycznie, część zaś może nawet leżeć obok wazy. Tło powinno być obojętne, szare, wzięte nieostro. Również nieostro powinna być potraktowana część kwiatów, aby tem bardziej kilka wyraziście z tła występujących, nadawało charakter całemu obrazowi. Należy unikać długich naświetleń, bo kwiaty wskutek więdnięcia (zwłaszcza świeżo po ścięciu) poruszają się zwolna. lecz stale. Płyty ortochromatyczne, żółty filter i długie naświetlanie są bardzo wskazane; kto umie dobrze kombinować efekty świetlne, może kwiaty skropić wodą dla uwidocznienia rosy. Dr. T. Cyprian.



Chryzantemy F:23, $1\frac{1}{2}$ min. w głębi pokoju. Płyta Agfa Chromoisolar.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. St. Nowak, Poznań.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 45 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania

jedwabną parasolkę lub elegancką laskę,

zależnie od tego, czy los padnie na panią czy na pana.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do **dnia 24. kwietnia** b. r., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Dramat Juliusza Słowackiego. 7. Obojętny na sprawy narodowe. 11. Inaczej „bij“. 12. Nazwa dawana władcy algierskiemu. 13. Tytuł poematu J. Słowackiego. 15. Gatunek wina. 17. Dawna nazwa rzeki Saône. 18. Rzeka, po hiszpańsku. 20. Ptak. 21. Stan odpoczynku w liczb. mn. (u człow.). 22. Święty kamień mahometański. 24. Teatr jasełkowy. 25. Zaimek wskazujący. 26. Bóstwo chaldejskie. 27. litera, fonet. 28. Okres czasu. 31. Przezwisko na ciągle płaczącego. 33. Zdrobniałe imię żeńskie. 34. mię męskie ze Starego Testamentu na wspak. 36. Spowinowacony u ludu wiejsk. 37. Rzeka w Syberji. 38. Jest w więzieniach. 40. Imię męskie. 41. Papuga. 42. Miara powierzchni, wspak 44. Sklep ze starożytnościami. 45. Chrystus trzy dni po Ukrzyżowaniu.

Wyrazy pionowe:

1. Nazwisko i imię poety polskiego. 2. Inaczej „wszystkie“ wspak. 3. Badacz fauny. 4. „Niedaleko“ inaczej. 5. „Spraw lanie“ inaczej. 6. Inaczej „międzynarodowy“. 7. Przytrzymywanie podejrzanych o chorobę. 8. Wyraz używany przy grze w szachy. 9. Do wlewania z mniejszego do większego naczynia. 10. Minerał. 14. „Moc“ po grecku. 16. Instrument chiński, rodzaj cytry. 17. Wykrzyknik. 19. Stajnia dla bydła. 21. Droga. 23. Dawne miasto w Indjach. 24. Imię biblijne. 28 Imię żeńskie zdrobniałe. 29. Pierwsza część imienia matki Romulusa i Remusa. 32. Mieszkaniec Afryki w skrócie. 34. „Drogi“ (gościńce). 35. Inaczej „lęk“. 38. Odłamki lodu na rzece. 39. Miara powierzchni. 41. Wyrażenie w grze karty. 43. Imię przyjaciela Achillesa.

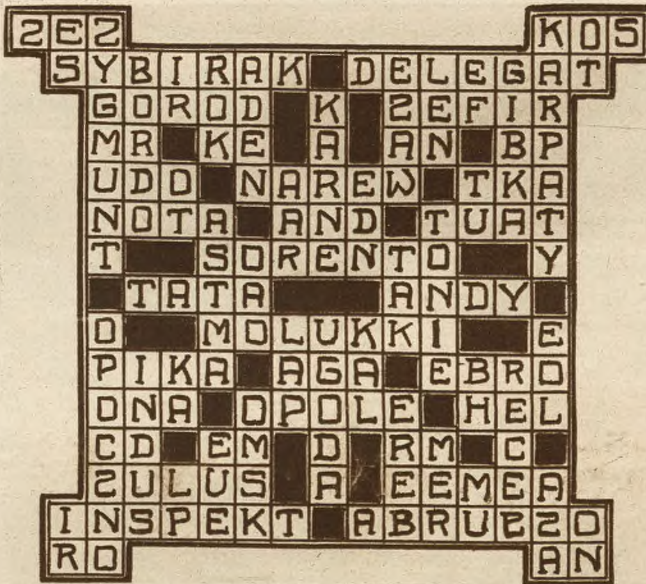
Trafne rozw. zagadki z nr. 14. nadesłali:

R. Dembicki, Kraków. J. Hermanowicz, Wilno. J. Nitówna, K. Zwolińska, Kraków. H. Andruszewicz, Warszawa. K. Kramarzówna, Kraków. E. Nowakówna, Sanok. St. Serkowski, Olkusz. J. Janikowski, Kraków. R. Polakówna, Łódź. J. Rotter, Olkusz. Z. Starzyńska, Łódź. R. Maszkowski, Lwów. W. Gutieterowa, Lwów. K. Frantowa. Kraków. T. Doening, Kraków. St. Hoffmanowa, Toruń. Czeczółka, Zawadka. M. Czeczółka, Limanowa. I. Szczerbińska, Radom. A. Grodzicki. Król.-Huta. H. Wałkowska, Poznań. R. Kałużniacki, Kopenhaga. P. Jewłoski, Łódź. N. Szymankówna, N. Sącz. J. Góralczyk, Zduńska Wola. B. Fournier, Sanok. St. Małlachowska, Drohobycz. H. Judziński, Kisielnica. J. Wojtyga, Nowy Sącz. Ks. A. Młyniec, Bolesław. J. Bentke, Żywiec. M. Bielicka, Warszawa. B. Michalik, Worochta. M. Stysiówna, Jasło. M. Weberowa, Stanisławów. A. Leśniowska, Brodła. N. Madlówna, Kraków. H. Gruszczyński, Sosnowiec. M. Buerkowska, Grybów. J. Luxowa, Łęczyca. A. Dygnas, Żyrardów. W. Swięcka, Kielce. F. Rzepecki, Poznań. M. Malicki, Kołomyja. J. Bończa, Rocożno. Z. Czarkowski, Warszawa. M. Piotrowski, Lechlin. W. Rakowski, Poznań. R. Domańska, Lublin. M. Kozlowski, Koło. W. Skrobalska, Oborniki. M. Sławnicki, Sianki. Wł. Cieślikówna, Kraków. A. Czekaj, Ostrowiec. Inż St. Mostowski, Lublin. G. Gdańska, Lublin. J. Mielcarek, Ostrów. M. Podlaszewska, Zduny. Beer, Wolsztyn. R. Grabowski, Poznań. C. Czylińska, Kielce. Z. Weychastówna, Hrubieszów. A. Moszczeńska, Warszawa. Immerglück, Kraków. E. Ludwikówna. Zawiercie. W. Stramer, Tarnów. K. Kieniczenko, Brześć. W. Klajnerman, Koło. H. Weingarten, Lwów. W. Michalska. Kraków. T. Osiński, Warszawa. K Cymermanowa, Kraków. St. Łapiński, Warszawa. T. Czeppé, Wadowice. D. i W. Kowalczewskie. Wadowice. Z. Sitko, Trzebinia. H. Blonder, Chrzanów. H. Kaczmarska, Gostynin. Z. Lipińska, Bielsko. M. Seifertów..a, Kalwarja. H. Kopaczowa, Lwów. L. Sobol. Biała. L. Dulęba, Koluszki. St. Wędrychowicz, Katowice. St. Morkowska, Królewska Huta. H. Steculowa, Kalisz. K. Olpiński. Warszawa. J. Landau, Warszawa. K. Moszkowski, Warszawa. M. Buttner, Siersza Wodna. J. Pruszewska, Warszawa. J. Borucka, Gródek. Bekielewski, Suwałki. St. Lenik, Krosno, Wł. Futujmowa, Strzyżowa. W. Szafkowski, Wilno. St. Krzywult, Dziedzice. B. Dmitruk, Lwów. Z. Pawliszynowa, Tyśmienica. B. Morgenbesser, Łaszniów. I. Uklejewska, Kruszwica. T. Dużyk. Kraków. A. Piątek, Lwów. Markiewicz, Zdnuńska Wola. Wł. Dobija, Warszawa. M. Bogusławska, Warszawa. Z. Selinger, Kraków. J. Zychoniowa, Kraków. St. Kędzierska, Kraków. A. Wassallona, Trzebinia. E. Orłowska, Lublin. Maka Hulley-bey, Chełmno. M. Skrzywankówna, Bydgoszcz. E Sozański, Lublin. J. Orłowska. Lublin. St. Krzestowska, Sokołów. J. Strazilato, Sosnowiec. J. Garbuszyńska, Białystok. I. Orkiszówna, Lwów. A. Rusinko, Stanisławów. J. Seckowa. Tarnobrzeg. Wł. Paulo, Przeworsk. Z. Bukowska, Przewłoka. K. Gogołkiewicz, Poznań. K. Mącowa, Morawska Ostrawa. E. Zbijewska, Kraków. J. Kosela, Rokitek. J. Dzierżyński. Warszawa. „Peel“, Rembertów. A. Kuziówna, Wadowice. St. Szufel, Przemyśl. I. Nežanka, Pabjanice. M. Jakubowska, Tarnów. K. Jetschin, Tarnopol St. Biskupski, Włocławek. E. Laszczykówna, Kielce. M. Karsch, Kielce. Z. Przybyszowski, Tarnów. K. Sliwa, Nowy Sącz. J. Kwiekowa, Dobrzelin. A. Słabczyński, Lwów. W. i W. Mrowińskcy, Lichawa. Wł. Cudak, Stołpce. L. Posławianka, Sanok. Nowak, Sanok. Z. Borisowska, Dęblin. A. Butkiewicz, Jabłonka. Wł. Jagosz, Wadowice. W. Sapińska, Wadowice. E Szydlowski, Lwów. Kopczyński, ks. Tomaszczyk, Rdułów. **Z. Markowska, Toruń.** M. Ciechanowska, N. Miasto. F. Wiśniowski, Kraków. St. Kopyczyński, N. Sącz. H. Rybkówna, Lwów. Dr. R. Gartner, Bydgoszcz. J. Wojciechowski, Ostrów. K. Pietsch, Kraków. St. Mirowski, Kraków. W. Jaworowska, Żyrardów. L. Pudelewicz, Rabin. M. Listowska, Lwów. I. Zitkowska Warszawa. M. Sikirski, Łódź. J. Senior, Częstochawa. M. Gajczińska, Katowice. J. Dyduszyńska, Sambor. H. Gintrowski, Kraków. J. Süßmann, Żywiec. M. Mostowska, Sambor. Mąka Rud, Katowice. L. Policha, Lublin. K. Guzik, Tomaszów. J. Kasztelowicz, Toruń. Kmaśnicki, Sokólka. W. Jaworski, Stołpce. W. Orłowa, Równe. K. Karpowicz, Kawel. L. i Z. Hernichówne, Wadowice. J. Ślęczkowski, Łodz. J. Krauzówna, Żyrardów. J. Hertz, Warszawa. Wiąckowski, Przemyśl. K. Wipszycki, Siedlce. Z. Korytkówna, Lwów. Kościałku, Cieszyn. Wł. Boner, Lwów. H. Imrychowska, Lwów. R. Kosela, Sandomierz. K. Łabużek, Kraków. R. Sikora, Porąbka. H. Kaczanowska, Warszawa. J. Obłułowicz, Węgierska Górka. S. Feith, Lwów. A. Szwede, Warszawa. Wł. Jaskólska. Warszawa. Dr. Herzhaft, Rzeszów. R. Sędzimir, Żyrardów. M. i Z. Kaysiewicz, Mielec. Bałabanowa, Warszawa. A Micherdziński, Bielsko-C. H. Matejko, Lwów. H. Połocka, Buczacz. J. Wernik, Kielce. St. Szeferowa, Zakopane. Z. Koszewska, Ruszkowice. M. Rydel. Łódź. Pączka, Krosno. „Sfinksa“, Łódź. B. Zbelicki, Bydgoszcz. St. Wojtaszek, Kraków. F. Włodek, Dziedzice. J. Wilczek, Krzysztoforzyce. K. Firla, Kraków. A. Kicia, Sokołka. Mikulski, Częstochowa. St. Koczurowa, Tczew. M. Dutkiewicz, Jasło. Leser, Kraków. Troniewska, Równe. J. Sławińska, Poznań. W. Sidorowiczówna, Łuck. H. Tarnopol. H. Sawicka. O Hryszczyn, Dolina. E. Norbecki, Gniezno. I. Mończuńska, Starachowice. T. Chodorowiczowa, Warszawa. L. Grünspan, Żywiec. A. Głowacka, Ząbkowice. A. Tasiński. Sosonowice. Dr. Grajower, Rzeszów. K. Michalczyk, Kraków. J. Cetnarski, Łańcut. Z. Prałkowice, Mazurkiewicz, St. Zając, Prałkowice. K. Kopietz, Lwów. Nita, Biała M. Paczosa, Krosno D. Herbstmanówna, Warszawa. Merunowicz, Kraków S. Ganszerowa, Biała. K. Lewicka, Warszawa. T. Markowski, Biała. Strzępek, Strzyżów, N. Oleksowa, Nowy Sącz. A. Rotter, Kraków, G. Żwirska, Kraków, K. Firchner, Lwów. J. Lisicka, Sosnowiec. R. Rodzynkiewicz, Lwów. M. Janiszowska, Katowice. J Henneberg, Zakopane.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 14, los padł na p. Z. Markowską, Toruń, Redakcja „Światowida“ przeszle nagrodę w postaci eleganckiej torby skórzanej na akta w najbliższych dniach pocztą.



Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 14.

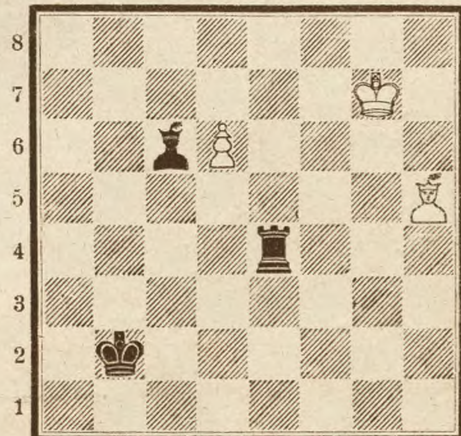


Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. i M. Płatow (Bohemia 1908) poświęcone uczestnikom międzynar. Kongresu w Pradze w r. 1908.

Czarne: Kb 2, We 4, Gc 6 (3).



Białe: Kg 7, Gh 5, pion: d 6. (3).

Końcówka 3 + 3 = 6.

Białe zaczynają i remisują.

Nowości filatelistyczne.



Ks. Monaco wydało w dalszym ciągu kilka znaczków uzupełniających. Z rysunkiem herbu ukazał się znaczek 5 cent. pomarańczowy, z portretem ks. Ludwika — 80 cent. pomarańczowy na papierze żółtym, pozatem znaczki dopłaty 20 cent. brunatny i 40 cent. jasno-fioletowy. Wszystkie powyższe znaczki drukowane są w Paryżu i posiadają szare gumowanie, tak charakterystyczne dla znaczków Francji i kolonij z lat ostatnich. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 16. z dn. 17 kwietnia 1926 r.

WIOSNA, WIOSNA...







U góry na lewo: **Kasyno gry na Saskiej Kępie.** O wyjeździa do Monte-Carlo ci młodzi pynowie nawet nie myślą. Bo i poco jeździliby do dalekich krajów, kiedy na swojskiej Saskiej Kępie pod Warszawą można sobie urządzić czasem grę, równie emocjonującą.

U góry na prawo: **Przyjemniej niż w dusznej sali szkolnej.** Nie pytajmy tych chłopców, baraszkujących nad Wisłą pod Warszawą na „wagarach", czy ten dzień jest urzędowo wolnym od nauki szkolnej, czy też oni sami ponad głową p. ministra oświecenia publicznego udzielili sobie wakacji i... pozwolenia palenia papierosów.

Na lewo: **Wiosenne wywczasy w Krakowie.** Jak tylko wiosenne niebo i słońce zaczyna się uśmiechać, brzegi uregulowanej Rudawy pod Krakowem zaludniają się zwłaszcza w niedziele i święta, rzeszą biedaków, którzy, mieszkając przez cały tydzień w dusznych i wilgotnych suterenach, rozkoszują się świeżem powietrzem i nawet na tej wąziutkiej rzeczce z pełnem zadowoleniem płyną na maleńkich łódkach. Ag. fot. „Światowida".

Czytelników i przyjaciół **„Światowida"** upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia **„Światowida".**

HYMN DO WIOSNY.



Mitologja starożytna, ożywiająca cały świat mnóstwem bogów i bogiń, stworzyła również staro-italskiego Fauna — podobnego do greckiego Pana — który na fujarce lub syrindze wygrywa pieśń na cześć Wiosny. Na powitanie tej najpiękniejszej pory roku, podajemy tutaj takiego nowożytnego Fauna-Pana, na słonecznem wybrzeżu Sycylji wygrywającego w samotnej ciszy pieśń ku czci Wiosny i Młodości. Fot. Fürst, Wiedeń.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Basztowa 18.